

## Odra i kanały, Kędzierzyn-Koźle

Autor: Jacek Józwiak

Z "Przewodnika dla wędkarzy": Tyle jest pięknych i dzikich łowisk w Polsce, a tu opis wielkiej rzeki w dużym mieście, wód, z których ryb na ogół się nie jada... W okolicy Kędzierzyna-Koźla na pewno pojechać warto, choć jest to rzeka w dużym stopniu &bdquo;uprzemysłowiona&rdquo;. Ale jeśli przyjeżdżający tu masowo wędkarze z Górnego Śląska są usatysfakcjonowani, to znaczy, że i tu zdarzają się prawdziwie wędkarskie enklawy.

W 1997 r. Odra pokazała, że próby jej ujarzmiania są daremne i tak dalece zdemolowała obiekty hydrotechniczne, że przez następne lata więcej miała do czynienia z ciężkimi bagrami niż z wędkarskimi zestawami. Ale po pracach regulacyjnych, które na szczęście nie miały nic wspólnego z tendencjami &bdquo;betoniarskimi&rdquo;, błyskawicznie doszła do siebie i znów płynie, jak to duża rzeka &dash; żywa, piękna i zasobna w ryby.

W 1997 r. Odra pokazała, że próby jej ujarzmiania są daremne i tak dalece zdemolowała obiekty hydrotechniczne, że przez następne lata więcej miała do czynienia z ciężkimi bagrami niż z wędkarskimi zestawami. Ale po pracach regulacyjnych, które na szczęście nie miały nic wspólnego z tendencjami &bdquo;betoniarskimi&rdquo;, błyskawicznie doszła do siebie i znów płynie, jak to duża rzeka &dash; żywa, piękna i zasobna w ryby.

Kędzierzyn-Koźle, administracyjny konglomerat czterech przemysłowych miejscowości, leży u zbiegu ważnych niegdyś wodnych szlaków &dash; Odry oraz Kanału Gliwickiego. Od kiedy Śląsk ma cokolwiek wspólnego z przemysłem, istniał tutaj wielki port rzeczny, działała stocznia. Kanały &dash; Kłodnicki i Gliwicki &dash; przyczyniły się do tego, że wielki przemysłowy obszar stał się centrum wodniackim, na tyle znaczącym, że po wojnie powstała tutaj średnia szkoła żeglugi śródlądowej.

Woda w dużym stopniu wywierała wpływ na życie okolicy. Inna sprawa, że rzeka i kanały traktowane były jako odpływy wód przemysłowych oraz zanieczyszczeń produkcyjnych i zapraszanie na ryby wówczas, kiedy obowiązywała &dash; na całym świecie zresztą &dash; taka polityka wobec przyrody, byłoby śmieszne... Na szczęście świadomość ekologiczna wzrosła, wolny rynek dokonał także korekt na korzyść środowiska i już we wczesnych latach 80. okazało się, że i w Odrze, i w kanałach ryby żyją, rozmnażają się i dorastają do sporych wymiarów. A potem wciąż ich przybywało.

Kozielska Odra &dash; od Bierawy po jaz w Januszkowicach, a nawet zdzieszowicką przeprawę promową &dash; stała się miejscem wędkarskich wypadów. Jak każda wielka rzeka, Odra ma moc nieustającego naturalizowania wszystkiego, co próbuje jej zrobić człowiek. Trzy lata po zejściu z brzegu bagrów regulacyjnych pojawiły się na pograniczu łądy i wody zakątki, które odcinają wędkarza od industrialnej rzeczywistości, a na odcinkach, gdzie rzeka nie wymagała odbudowy, można znaleźć wymarzone enklawy spokoju, choć od zatłoczonej linii kolejowej dzieli je przysłowiowy rzut beretem.

Zwolennicy ciężkiej gruntówki łowią na wyrównanych głębokich rzecznych rynnach okazałe leszcze i niewiarygodnie dużo krapi. Na rozmytych główkach, szczątkach starych jazów i umocnień, a także na kamiennych filarzyskach można pokusić się o niemal &bdquo;górskie&rdquo; polowanie na klenie i klonki z wykorzystaniem najbardziej finezyjnych technik spinningowych. Niekiedy atakowi bolenia czy klenia towarzyszy huk sunącego po moście kolejowym pociągu z węglarkami, jednak dla mieszkańca Gliwic czy Świętochłowic jest on (z przyzwyczajenia) niesłyszalny. Między starymi główkami i przy nabrzeżach można oczekiwać brania sandacza lub szczupaka &dash; i to często w tych samych miejscach, co dodatkowo podsyca wędkarskie apetyty.

Okolice Kędzierzyna-Koźla dla ruchliwego wędkarza mogą zmienić się w miejsca magiczne. W brzegi rzeki wdzierano się wielokrotnie &dash; tworząc portowe baseny, remontownie, cementarzyska barek. Kiedy skończyła się epoka żeglugi śródlądowej, wiele z nich zniknęło z map i z ludzkiej świadomości. Kilka lat naturalnej działalności rzeki i oto wśród porzuconych barek i innych obiektów pojawiły się trzciny, wierzbowe zarośla, poznikały drogi dojazdowe... Jest (w okolicach Januszkowic na przykład czy w pobliżu wielkiego portu) kilka odnóg przypominających w klimacie zagubione w dżungli inkaskie miasta &dash; trupy barek, chaszczce, trzciny, czysta, głęboka woda, a w niej... szczupaki, okonie i wzdregi kolorowe jak ryby rafy koralowej, karasie, karpie, liny...

Rybostan Odry stał się ostatnio &dash; po powodziach, które spustoszyły wiele stawowych gospodarstw

z całego dorzecza &ndash; nieprzewidywalny. W uroczyskach poniżej kozielskiej aglomeracji zawsze łowiło się przepiękne okazy, ale teraz można tu również liczyć na wypłukane z hodowli karpiove olbrzymy z obsad tarliskowych, jakiegoś tęczaka w miejsce spodziewanego okonia czy nawet karpia koi w welonowej odmianie. Nie są to, rzecz jasna, wydarzenia pospolite, tym niemniej głośnie w okolicy.

Odradzając moc natury najlepiej widać na niektórych odcinkach Kanału Kłodnickiego, od którego zaczęła się wodniacka kariera okolicy. Niegdyś kanał był ważną drogą wodną, zatłoczoną barkami ciągniętymi przez konie. Dziś na niektórych fragmentach &ndash; szczególnie podczas suszy &ndash; jest to malowniczy, zarośnięty rów z fantastycznymi łowiskami dla spławikowców łowiących w pobliżu starych śluz, jazów, mijanek. Trudno tu liczyć na okazy, są za to atrakcyjne wędkarskie enklawy &ndash; tym cenniejsze, że rybki z zapuszczonych odcinków kanału są smaczne.

Dla spławikowców najważniejszy jest Kanał Gliwicki, który &ndash; choć prosty i z pozoru nudny &ndash; jest świetnym łowiskiem białej ryby. Dla wędkarzy ceniących sobie częsty kontakt z rybą bywa to miejsce znakomitego relaksu. To woda, na której także widać siłę przyrody &ndash; pasma trzciny, pasy wierzb, cała masa różnorodnych krzewów. A w wodzie przede wszystkim płocie i krapie, także karasie, na zakrętach i rozszerzeniach liny i wzdręgi.

Łowienie płotek na kanale &ndash; spokój, trochę zieleni, odpoczynek... Podstawą sukcesu w połowach płoci jest szacunek dla przeciwnika. Zacząć trzeba od płociowego pyszczka. To nie jest gęba chama, to buźka arystokraty stworzona do połykania maleńkich kąsków. Płoc, poza okresem wiosennym, gdy żeruje aktywnie przed tarłem, nie znika przecież z kanałów, choć złowić ją trudniej. Szczególnie tę większą. Ona po prostu przestawia się na najwłaściwszą dla siebie dietę. Specjaliści od połowu tej ryby łowią ją przez cały rok &ndash; np. na prażone siemię lniane czy konopne. A więc haczyk...

Najlepsze będą chyba kolorowe haki Gamakatsu o długim trzonku, gwarantującym skuteczniejsze zacięcie. Ja zazwyczaj wybieram haczyki czerwone i zawsze jeden numer &ndash; szesnastkę. Bynajmniej nie mam nic wspólnego z wyczynem &ndash; widać to po żyłce, którą dowiązuję do trzonka: 0,12 mm. Grubszej już się nie da zamotać na takim haczyku. Subtelniejszym ode mnie radzę jednak korzystać z przyponów bardziej zbliżonych do zawodniczych.

W przynęty zaopatruję się w sklepie... akwarystycznym. Akwariowa ochotka, drobniejsza od wędkarskiej, wymaga nie tyle zegarmistrzowskiej precyzji, co dobrego wzroku. Jeden z moich kolegów, płociarz nad płociarze, potrafi na hak nr 20 nadziać tubifeksa. Przesada? Być może, tyle że analiza treści pokarmowej płoci z kanałów wskazuje, że nawet duże ryby już od połowy maja odżywiają się wyłącznie rozwielitkami (dafniami).

Nie namawiam nikogo do łowienia na dafnie. Zupełnie przyzwoite efekty daje pojedynczy biały robaczek. Byle na właściwym haku. Ot, taki wędkarski konkret na pożegnanie z pozornie nieciekawym łowiskiem. Do zastosowania właściwie nad każdym kanałem żegludowym...

Jako ciekawostkę &ndash; bardzo wędkarską &ndash; można dodać, że w pobliżu Kędzierzyna-Koźła, w wielkim wyrobisku pożwirowym Dębowa należącym do koła PZW w Reńskiej Wsi zaczęły się w Polsce maratony karpiove i wielki boom karpiarstwa polskiego. Odra i kanały w okolicach Kędzierzyna-Koźła to wody podległe opolskiemu Zarządowi Okręgu PZW w Opolu.